

KS. ANASTAZY NADOLNY
Lublin

DZIAŁALNOŚĆ KSIĘŻY W ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Wśród organizatorów i działaczy Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) poważną i w wielu wypadkach kierowniczą rolę odegrali księża katolicy i to zarówno w okresie międzywojennym, jak też po wojnie. Rolę tę spełniają do dnia dzisiejszego. Dlatego też ich wkład w dzieje tej organizacji, przy omawianiu 60-lecia istnienia Związku, zasługuje na podkreślenie.

I. OKRES MIĘDZYWOJENNY

1. Założenia ideowe ZPwN i kwestie wyznaniowe

Powołany w 1922 r. ZPwN miał służyć wszystkim Polakom w Niemczech bez względu na różnice polityczne i wyznaniowe. Wraz ze Związkiem utworzono (28 VIII 1922) Związek Towarzystw Szkolnych, którego celem była troska o oświatę i wychowanie narodowe Polaków, gdyż doskonale zdawano sobie sprawę z tego, że w parze z niedostatkami oświaty szła obojętność narodowa, a brak szkoły oznaczał często likwidację polskości. Stąd wszyscy księża działający w ZPwN zaangażowani byli w szkolnictwie, i tę część pracy społecznej stawiali na pierwszym miejscu. Duży nacisk położono także na sprawy gospodarcze.

W pierwszym paragrafie Statutu ZPwN stwierdzono, że Związek

„[...] jest zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech [...], ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych praw swych członków”.¹

Ponieważ wśród Polaków w Niemczech, prócz większości katolickiej, były także skupiska wyznania ewangelickiego (Mazurzy), z tego też powodu Związek przy kształtowaniu postaw ideowych nie podkreślał charakteru katolickiego i pozornie zajmował postawę indyferentną. W statucie kwestie wyznaniowe pominięto. Mimo to sprawy wyznaniowe

¹ Statut Związku Polaków w Niemczech (ZPwN). (W:) J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*. Warszawa 1961, s. 297.

w kształtowaniu postaw i działalności Związku odgrywały przez cały czas istotną rolę i poświęcano im wiele uwagi. Wynikało to z kilku czynników. Związek deklarował zawsze wierność kulturalnym tradycjom narodowym, które przecież integralnie łączą się z czynnikiem religijnym, katolickim. Sam fakt, że wiele kierowniczych funkcji spełniali księża i prowadzili duszpasterstwo nie tylko wśród ludności autochtonicznej, nie mógł pozostać bez echa w działalności Związku i ustosunkowania się do spraw religijno-kultowych, a przy tym trzeba pamiętać, że zdecydowana większość zrzeszonych była katolicka. Czynniki wyznaniowe wreszcie wykorzystywano dla umacniania więzi łączących skupiska polskiej ludności, utrwalania jedności ruchu i odrębności narodowych. Z tego powodu Związek od początku swego istnienia wskazywał na swoje powiązanie ideowe z Kościołem i niejednokrotnie występował w obronie wiary katolickiej.

Kwestie łącznego traktowania wiary i narodowości znalazły swój wyraz już w odezwie wydanej przez I Walne Zebranie w dniu 3 XII 1922 r. Głosiła ona m. in.:

„My, którzy pozostaliśmy w Niemczech jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy we wspólnej pracy, jeśli nie chcemy utracić wiary ojców, naszego języka polskiego i naszej kultury rodzimej”.

Jedną z pierwszych wypowiedzi poświęcił Związek także obronie wyznaniowego charakteru szkolnictwa publicznego w Niemczech. Zaś w „Odezwie ZPwN” wydanej w styczniu 1923 r. władze naczelne stwierdzały: „Sprawa Kościoła katolickiego jest również sprawą naszą [...]. Polacy zawsze stają w obronie wiary katolickiej”. Przy tym księża czynni w Związku swymi wypowiedziami niejednokrotnie przyczyniali się do utrwalania stereotypu „Polak-katolik”. Często władze Związku demonstracyjnie podkreślały katolicki charakter ruchu polskiego, aby w ten sposób przeciwstawić się germanizacyjnej działalności partii „Centrum”. Partia ta z uwagi na swój katolicki charakter posiadała duże możliwości oddziaływania na polską ludność, przeciwstawiając w umiejętny sposób wspólnotę wyznaniową więzi narodowej. „Centrum” poza prasą wpływało również za pośrednictwem księży nie tylko niemieckich, lecz — co gorsze — także Polaków renegatów przemawiających po polsku i osiągała daleko idące sukcesy. Kierownicy polskiego ruchu wskazywali na zasadnicze różnice między postawą niemieckiego duchowieństwa, zaangażowanego po stronie germanizatorów (zwłaszcza hierarchii kard. A. Bertrama, bpa M. Kallera, prałata F. Hartza), a zasadami wiary katolickiej, szczególnie po 1933 r. Z tego powodu Związek Polaków zmuszony był do wielokrotnych interwencji u władz kościelnych, przeciwstawiał się masowemu kasowaniu polskich nabożeństw, jak

też próbom usuwania polskiego śpiewu kościelnego i polskich pielgrzymek. Zabiegi o porozumienie się z hierarchią wynikały z ideowych założeń ZPwN, struktury wyznaniowej polskiej ludności, głębokiego przywiązania jej do wiary katolickiej, jak i tradycyjnie dużej roli księży katolickich w życiu społecznym ludności polskiej.

Przez nasycenie polskich organizacji treściami religijnymi starano się stworzyć zapórę przeciwko przenikaniu nowych prądów, zwłaszcza o tendencjach radykalnych, które rozsądzały zasady więzi lokalnych i eliminowały polskie tradycje narodowe. Stąd wynikało przeciwstawienie się również poglądom komunistycznym.

Akcentowanie zasad katolickich miało także pewien ujemny skutek, gdyż powodowało trudności w oddziaływaniu na polską ludność wyznania ewangelickiego (Mazurzy). Dlatego w Statucie Związku Polaków w Prusach Wschodnich (ZPw Pr. W), na których terenach było ich najwięcej, podkreślono, iż

„Związek Polaków jest o tyle bezwyznaniowy, że nie będzie szerzył nienawiści wyznaniowej, lecz stając na zasadach ogólnochrześcijańskich uszanuje święte przekonania bliźniego, podkreślając stale, że podstawą i fundamentem państwa jest prawdziwa religijność i moralność narodu”.²

I to było powodem, że na terenie Mazur, ze względu na różnice wyznaniowe oraz wykorzystywanie przez Niemców separatyzmu mazurskiego do potrzeb germanizacji, powołano do życia organizację pozornie samodzielną, a w istocie podporządkowaną Związkowi Polaków, jaką było Zjednoczenie Mazurskie.

2. Działalność księży we władzach naczelnych ZPwN

Naczelnymi władzami Związku były Walne Zebranie, Rada Naczelna i Zarząd Wykonawczy. Prezes Związku był równocześnie prezesem Rady Naczelnej i Zarządu Wykonawczego. Po ustąpieniu w 1926 r. pierwszego prezesa hr. Stanisława Sierakowskiego funkcję jego przejął ks. Bolesław Domański, początkowo jako wiceprezes z uprawnieniami prezesa, a od 12 marca 1931 r. aż do śmierci 21 kwietnia 1939 r. jako prezes z wyboru. Niezależnie od tego pełnił on szereg funkcji kierowniczych w organizacjach i instytucjach, będących emanacją ZPwN, a mianowicie m. in. był prezesem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech,

² *Ustawy Związku Polaków w Prusach Wsch.* Tamże s. 293; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939*. Poznań 1970 ss. 19 - 20, 101 - 103; T. Musioł, *Działalność oświatowa ZPwN 1919 - 1939*. [W:] *Polacy w Republice Weimarskiej i III Rzeszy*. Olsztyn 1960, s. 90; „Polak w Niemczech” (dalej „PwN”) 15 : 1938, nr 2, s. 30.

kuratorem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, prezesem Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego. Był także członkiem Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie. Położył on ogromne zasługi dla polskiego ruchu w Niemczech. Był on najwybitniejszym działaczem oraz faktycznym przywódcą Związku Polaków i bez wątpienia zasłużył sobie na miano „Patrona”, którym go obdarzono. Obradująca po jego pogrzebie Rada Naczelna 27 kwietnia 1939 r. uchwałała, aby w dowód uznania jego zasług nie wybierać przejściowo nowego prezesa, gdyż „śp. ksiądz prezes dr Domański nadal przewodzi Ludowi Polskiemu w Niemczech”. Obowiązki prezesa pełnił ówczesny wiceprezes Stefan Szczepaniak³.

Obok ks. Domańskiego w Radzie Naczelnej zasiadali prezesi Dzielnic: ksiądz Wacław Osiński, Czesław Klimas i Karol Koziółek. Od 1933 r. w Centrali podjął pracę ks. Józef Styp-Rekowski na stanowisku kierownika Związku Polskich Towarzystw Szkolnych.

3. Działalność w organizacjach terenowych Związku Polaków

Terenową organizację ZPwN tworzyło 5 okręgów zwanych Dzielnicami, którym statut zapewniał dużą samodzielność: 1) Śląsk, 2) Niemcy Środkowe (Berlin, Saksonia, Brandenburgia, Hamburg, Pomorze Zach.), 3) Westfalia, Nadrenia, Palatynat, Badenia, 4) Prusy Wsch. (Warmia, Mazury i Powiśle), 5) Pogranicze (Ziemia Złotowska, Międzyrzecka, Bahimojska i Kaszuby). W 1938 r. po aneksji Austrii przystąpiono do prac nad utworzeniem Dzielnicy VI.

Jest rzeczą charakterystyczną, że — poza urzędem naczelnego prezesa — księża byli czynni w zasadzie tylko na terenach autochtonicznych, gdzie działalność rozpoczęli jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej, a po przyłączeniu tych ziem do państwa niemieckiego pozostali razem z polską ludnością. Nie spotykamy natomiast księży-działaczy Związku Polaków w innych okręgach Niemiec. Wyjątek stanowił ks. E. Maćkowiak, który odegrał rolę destruktywną na terenie Dzielnicy III. Pozostali księża dojeżdżali okresowo z innych terenów, a miejscowym, pochodzenia polskiego, nie zawsze zezwalało na działalność wśród rodaków, wysyłając ich na tereny, gdzie nie było polskiej ludności (np. ks. Mariana Szymańskiego, który wykształcił się dzięki pomocy stypendium Towarzystwa św. Jozafata, założonego w 1890 r. przez ks. F. Lissa)⁴.

³ W. Wrzesiński: *op. cit.*, ss. 76-80; J. Oleksiński, *I nie ustali w walce*. Warszawa 1980, s. 272; „PwN” 16: 1939, nr 6, s. 4.

⁴ K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880-1914*. Wrocław 1972, s. 86; ks. A. Nadolny, *Polskie duszpaster-*

Dzielnica I ukonstytuowała się na zebraniu w dniu 18 lutego 1923 r. Przy jej zorganizowaniu współpracował ks. Czesław Klimas (1865 - 1937), od 1895 r. proboszcz w Tarnowie Opolskim, gdzie do końca życia pracował z wielkim poświęceniem dla sprawy polskiej. Posiada on duże zasługi w walce o prawo Ślązaków do swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu publicznym i w kościele. Ks. Klimas odprawiał nabożeństwa i głosił kazania w języku polskim, mimo nacisków ze strony władz, by przeszedł na język niemiecki. W rezultacie jego działalności parafia jego w plebiscycie 20 marca 1921 r. głosowała w większości za Polską. Po podziale Górnego Śląska ks. Klimas pozostał w Tarnowie i rozwinął szerszą działalność w ramach ruchu polskiego. Wyrazem uznania i zaufania do jego osoby był wybór na posła do sejmiku pruskiego 2 grudnia 1924 r. z listy Polsko-Katolickiej Partii Ludowej będącej emanacją ZPwN. Na forum tego sejmiku kilkakrotnie występował z interpelacjami w sprawie ekonomicznego i kulturalnego upośledzenia polskiej ludności w państwie niemieckim. Praw ludności Opolszczyzny bronił on również w Lidze Narodów w Genewie.

Najważniejszą funkcją ks. Klimasa była prezesura Dzielnicy I ZPwN, którą sprawował w okresie od 18 kwietnia 1926 r. do 4 maja 1930 r. (po ustąpieniu Kazimierza Malczewskiego). Ks. Klimas nie był wprawdzie wybitną indywidualnością, starał się pracować według utartych systemów. Duże zasługi położył jednak broniąc jedności polskiego ruchu w Niemczech. Próbował on łagodzić narastające konflikty między berlińską centralą ZPwN a działaczami związkowymi na Śląsku Opolskim w Dzielnicy I. Wspomagał też wydatnie pozostałe odcinki ruchu. Był jednym ze współzałożycieli górnośląskiej organizacji ZHP w Niemczech (24 listopada 1924 r.), współorganizatorem Dzielnicy I ZPwN, założycielem i prezesem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim (1925 - 1933) i jednocześnie wszedł w skład Rady Naczelnej Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, w którym od 1929 r. pełnił funkcję wiceprezesa. Na tym stanowisku interesował się sprawą otwarcia polskiego gimnazjum w Bytomiu, biorąc także udział w uroczystości jego otwarcia w dniu 8 listopada 1932 r. Działał w Radzie Nadzorczej Banku „Rolnik” w Opolu. Dla zasług położonych w ruchu młodzieżowym polska młodzież obdarzyła go honorowym członkostwem Towarzystw Śpiewaczych i Związku Akademików Górnoślązaków

*stwo w Zagłębiu Ruhry (1871 - 1894). „Studia Pelplińskie” 12:1981, s. 272; tenże, Towarzystwo św. Jozafata w Westfalii. „Studia Polonijne” T. 6 (w druku). By choć częściowo zapewnić duszpasterstwo polskiej ludności w Niemczech środkowych i zachodnich, gdzie nie było polskich księży, utworzono przy Dzielnicy II Związku Polaków specjalny Wydział Opieki Religijnej. (Por. P. Ledwolorz, *Na terenach połabskich. „PwN” 15:1938, nr 2, s. 26).**

„Silesia Superior”. W 1930 r. wobec podeszłego wieku i złego stanu zdrowia oraz nadmiernych obowiązków (zbudował w Tarnowie Op. nowy kościół) zrezygnował z szerszej działalności⁵.

Po jego ustąpieniu prezesurę Dzielnicę I przejął ks. Karol Koziółek (1856 - 1938), człowiek niezwykle skromny i pracowity, przy tym jednak odważny i wytrwały w realizowaniu swych planów. Od 1897 r. był proboszczem w Grabinie k. Prudnika Śl., gdzie dał się poznać jako obrońca praw językowych Polaków przede wszystkim w duszpasterstwie, choć w początkowym okresie stronił od szerszej działalności publicznej. Zasadnicze zmiany w jego postawie zaszły po I wojnie światowej. W okresie plebiscytu brał aktywny udział w działalności na rzecz przyłączenia tych ziem do Polski, za co spotykały go liczne przykrości. Po plebiscycie pozostał na swej placówce i przekształcił ją, jak Niemcy ironicznie ją określali, w „polską twierdzę”. Od tego czasu włączył się czynnie także do polskiej działalności narodowej. W 1920 r. został członkiem Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Związku Ludowego z siedzibą w Bytomiu. Udzielał się w akcjach wyborczych, propagując oddawanie głosów na kandydatów z list polskich do sejmiku prowincjonalnego w Opolu, w którym zasiadał do 1932 r. Od 1928 r. był prezesem Polskiej Partii Ludowej. W 1930 r. kandydował z listy polskiej w wyborach do parlamentu Rzeszy, lecz nie uzyskał liczby głosów potrzebnych do zdobycia mandatu. Wielokrotnie występował z poglądami o konieczności zachowania obiektywnego kryterium w polityce narodowościowej, a przede wszystkim w działalności duszpasterskiej. Stąd też często występował w obronie praw językowych polskiej ludności, nie szczędząc słów krytyki również wobec księży katolickich, którzy włączali się do działalności germanizatorskiej. Wyrazem jego poglądów na sprawy narodowościowe była broszura *Beitrag zur Aufklärung der sogenannten Minderheitsfrage* (Świdnica 1930).

Po powstaniu ZPwN został członkiem tej organizacji i uczestniczył w wielu jej akcjach społecznych, politycznych i oświatowych. Wyrazem wysokiego autorytetu, jakim cieszył się ks. Koziółek, był wybór — po rezygnacji ks. Klimasa — na prezesa I Dzielnicę ZPwN w dniu 14 września 1930 r. i jako taki wszedł w skład Rady Naczelnej tegoż Związku w Berlinie. Z racji pełnienia funkcji prezesa I Dzielnicę patronował Związkowi Spółdzielni Śląskich, ZHP na Śląsku, Towarzystwu Polek, Związkowi Kół Śpiewaczych, bankom ludowym i spółdzielniom „Rolnika”. Przedmiotem jego szczególnych zainteresowań były sprawy szkol-

⁵ A. Targ, *Klimas Czesław. Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB). T. 12. Wrocław 1966, s. 617; F. Hawranek, *Ks. Czesław Klimas. [W:] Śląski słownik biograficzny*. Red. J. Kantyka i W. Zieliński. T. 3. Katowice 1981, s. 152; J. Oleksiński, *op. cit.*, s. 256.

nictwa. Od 1929 r. uczestniczył w akcji zakładania polskich szkół prywatnych na Śląsku Opolskim. Dzięki jego staraniom otwarto prywatną szkołę w Grabinie w 1931 r., która istniała do 1939 r., a ks. Koziółek pełnił funkcję jej opiekuna. Przyczynił się także do otwarcia Polskiego Gimnazjum w Bytomiu i do końca życia utrzymywał z młodzieżą tej szkoły serdeczne kontakty. Od 1933 r. pełnił funkcję prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Op., przeciwdziałając wykorzystywaniu szkół publicznych z językiem polskim do uprawiania germanizacji.

Ks. Koziółek interesował się życiem organizacyjnym Polaków w całym Niemczech. Można go było spotkać nawet w Nadrenii i Westfalii, gdzie brał aktywny udział w dorocznych obchodach „Dni wiary ojców”. Wygłaszał tam wtedy patriotyczne przemówienia na zebraniach i wiecach (np. 30 marca 1930 r. w Herne). W 1929 r. przemawiał na I Sejmiku Młodych Polaków w Berlinie. Na łamach prasy ZPwN apelował wielokrotnie do polskiej młodzieży, aby pozostała wierna ojczystemu językowi i narodowym tradycjom. W „Młodym Polaku w Niemczech” (1931 nr 3) ogłosił w tej sprawie płomienną odezwę: *Posłuchaj, młody przyjacielu*.

Działalność ks. Koziółka na rzecz polskości Śląska niemile była widziana przez Kurię Arcybiskupią we Wrocławiu, która zabroniła mu w 1932 r. udzielania się w akcjach wyborczych. Kard. A. Bertram upominał go, aby w ogóle zaprzestał działalności w obozie polskim. Wreszcie, gdy w 1934 r. kuria kategorycznie zażądała od niego wprowadzenia niemieckich nabożeństw, przeszedł na emeryturę, nie rezygnując z działalności społecznej.

Ks. Koziółek ma zasługi na odcinku utrzymania jedności polskiego ruchu na Opolszczyźnie oraz ulepszenia metod i form pracy prowadzonej przez ZPwN w terenie. W tym czasie biurokratyczne i autokratyczne postępowanie centrali ZPwN doprowadziło do opozycji na Śląsku i rozłamu polskiego ruchu. Ks. Koziółek, wyczuwając niebezpieczny w skutkach dla sprawy polskiej rozwój wydarzeń, starał się konflikt łagodzić, przyznając jednocześnie rację opozycyjnym młodym działaczom, którzy sami chcieli decydować o sprawach swego regionu. Na ich prośbę, wbrew zaleceniom centrali, zwołał na 24 listopada 1935 r. do Opola walne zebranie Dzielnicy I, rezultatem którego było powołanie Związku Polaków na Śląsku. Rzecznicy Centrali usiłowali odwołać zebranie, które jednak się odbyło pod przewodnictwem ks. Koziółka. Ks. Koziółek złożył wówczas swój mandat i wybrano nowe władze, których Centrala nie zatwierdziła. Rozłam w ruchu polskim stał się faktem i trwał do 1937 r., kiedy go zlikwidowano po ustępstwach Centrali. Walne zebranie Dzielnicy I, jakie się odbyło 5 lutego 1936 r., w dowód uznania za

dotychczasowe prace i zasługi obdarzyło ks. Koziółka godnością prezesa honorowego.

Ks. Koziółek zmarł 8 grudnia 1938 r. w rodzinnym Otmęcie. Jego pogrzeb był ostatnią przed wybuchem wojny największą manifestacją patriotyczną na Śląsku Opolskim. Obszerne sprawozdania ukazały się m. in. w „Polaku w Niemczech”, „Gazecie Olsztyńskiej”, „Głosie Pogranicza i Kaszub”, a nawet w pelplińskim „Pielgrzymie”. Na grobie umieszczono napis w języku łacińskim (na polski władze niemieckie się nie zgodziły): „Spoczywa tu rodowity Ślązak i Polak z najgłębszego przekonania”⁶.

Dzielnica IV, która obejmowała ówczesny polski obszar etnograficzny Prus Wschodnich (Warmię, Mazury i Powiśle), ukonstytuowała się 1 stycznia 1923 r. w wyniku przekształcenia Związku Polaków w Prusach Wschodnich (ZPwPr.W)⁷. Prezesem pozostał ks. Wacław Osiński (1868 - 1945), a sekretarzem Jan Baczewski. Ks. Osiński był polskim działaczem na Warmii o dużym autorytecie społecznym. Urodził się w Sztumskiej Wsi na Powiślu, kształcił się m. in. w Pelplinie (progimnazjum Collegium Marianum), Malborku (gimnazjum) i Braniewie (Seminarium Duchowne). W latach 1904-1933 był proboszczem w Butrynach k. Olsztyna. Działalność społeczną rozpoczął u schyłku XIX w. jako popularyzator polskiej literatury. Na początku XX w. wraz z innymi działaczami zabiegał o wprowadzenie polskiego języka do szkół na Warmii i Powiślu. W latach 1918 - 1920 zaangażował się w sprawy polityczne. Brał udział w plebiscycie jako wiceprezes Polskiej Rady Ludowej w Olsztynie oraz deputowany do sejmiku i wydziału powiatowego w Olsztynie. W 1919 r. stał na czele warmińskiej delegacji do Warszawy w sprawie plebiscytu. Był też kandydatem na posła do sejmiku pruskiego z listy polskiej (1921) na pierwszym miejscu. Największe jednak zasługi posiada jako działacz i współzałożyciel najpierw ZPwPr.W, a w 1922 r. ZPwN, jak też IV Dzielnicy Związku. W tej ostatniej przez cały okres międzywojenny pełnił urząd prezesa wchodząc od 3 grudnia 1922 r. w skład Rady Naczelnej. Pełnił ponadto odpowiedzialne funkcje

⁶ P. Świerc, *Koziółek Karol*. PSB. T. 14. Wrocław 1968 s. 635; W. Wrzeński, *Ks. Karol Koziółek*. [W:] *Śląski słownik biograficzny*. T. 3., s. 180; tenże, *Polski ruch narodowy...*, s. 318; J. Oleksiński, *op. cit.*, s. 210; *Wspomnienia Opolan*. T. 1. Warszawa 1960, ss. 32 i 381; „PwN” 15 : 1938, nr 3, s. 6 oraz 16 : 1939, nr 1, s. 6.

⁷ Związek Polaków w Prusach Wschodnich powołano do życia w listopadzie 1920 r. jako organizację całej polskiej ludności Warmii, Mazur i Powiśla. W jego pracach organizacyjnych, jak i w zjeździe konstytucyjnym spośród księży czynni byli: Walenty Barczewski, który przewodniczył obradom zebrania założycielskiego, Wacław Osiński i Władysław Demski. Prezesem wybrano ks. Osińskiego. Dorobek ideowo-organizacyjny ZPwPr.W wykorzystano później przy tworzeniu ZPwN.

kierownicze w szeregu organizacji złączonych z ZPwN. Odegrał ważną rolę przy organizacji polskiego szkolnictwa na Warmii, jak też w życiu gospodarczym. Przez kilka lat pełnił obowiązki prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Olsztynie, był członkiem Rady Nadzorczej Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, rady nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie i „Rolnika”, współpracował z polską prasą w Niemczech, szczególnie z organem Związku Polaków „Polakiem w Niemczech” oraz „Gazetą Olsztyńską”. Z tego też powodu był prześladowany przez *Bund Deutscher Osten* z Maxem Worgitzkim na czele. W końcu 1933 r., pod presją władz niemieckich, a zwłaszcza wyżej wymienionych, bp M. Kaller przeniósł ks. Osińskiego na emeryturę. Zamieszkał wówczas w Olsztynie, oddając się pracy społecznej. W jego mieszkaniu odbywały się zebrania i narady warmińskich działaczy, prowadził wykłady i pogadanki z historii i literatury polskiej dla młodzieży i nauczycieli. Po wybuchu wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym w Hohenbruch i Sachsenhausen. Dzięki wstawiennictwu ks. Jana Hanowskiego z Olsztyna obóz zamieniono mu na areszt szpitalny. Zmarł z wycieńczenia 17 marca 1945 r. w Wejherowie. Za zasługi położone dla ZPwN otrzymał na Kongresie Polaków w Niemczech 8 marca 1938 r. order „Za wiarę i wytrwanie”⁸.

Wśród warmińskich działaczy w polskim ruchu czynnych było jeszcze kilku innych księży. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje ks. Walenty Barczewski (1856 - 1928), długoletni proboszcz w Brasławdzie (1894 - 1928). Był jednym z głównych współzałożycieli ZPwPr.W, choć później już nie rozwijał w nim szerszej działalności z powodu wieku i choroby. Położył on jednak niezaprzeczalne zasługi, jeśli chodzi o wcześniejszy okres w ruchu polskim, na Warmii i przez to przyczynił się do stworzenia warunków dla powołania do życia Związku Polaków. Począwszy już od ostatnich dziesiątek lat XIX w. rozwijał działalność jako pisarz religijny, historyk i etnograf warmiński, działacz polityczny, społeczny i oświatowy, wychowawca młodzieży, dla której otworzył prywatną polską szkołę. Ogłosił wiele prac religijnych, historycznych i etnograficznych. Przyczynił się do założenia „Gazety Olsztyńskiej”. Z ramienia ZPwPr.W sprawował patronat Towarzystw Ludowych i pełnił obowiązki przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie oraz brał udział w pracach Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego powołanego przez ZPwPr.W. W uznaniu zasług otrzymał order

⁸ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*, ss. 59, 67, 81; J. Baczewski, *op. cit.*, s. 111; J. Oleksiński, *op. cit.*, ss. 259 - 262; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*. Warszawa 1963, s. 211; W. Knosala, *Nad albumem ZPwN*. „Życie i Myśl” 23:1973, z. 3, s. 146; W. Ogrodziński, *Siła słuszności mamy*. Olsztyn 1980 s. 36; „PwN” 15:1933, nr 2, s. 30.

Polonia Restituta, a po II wojnie światowej jedno z miast warmińskich (Wartenburg) nazwano Barczewem⁹.

Obok wyżej wymienionych czynni byli w ZPwN Dzielnicę IV księży dr Robert Bilitewski, Karol Langwald i Władysław Demski.

Ks. Robert Bilitewski (1859 - 1935), jak większość polskich księży, rozpoczął pracę społeczną jeszcze przed pierwszą wojną światową. W latach 1894 - 1903 był administratorem parafii w Gryźlinach, gdzie prowadził ożywioną działalność narodową, uczył dzieci i głosił kazania w języku polskim. Za to został przeniesiony do Wilkowa, gdzie było bardzo mało Polaków. W 1915 r. przeszedł na emeryturę i od tego czasu całkowicie oddał się pracy społecznej. Aktywnie udzielał się w okresie 1918 - 1920 jako członek Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego i Rady Ludowej dla Warmii oraz jako delegat do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Po utworzeniu ZPwN był członkiem i mężem zaufania. Był czynny także na polu gospodarczym jako prezes spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” oraz wchodził w skład Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Olsztynie¹⁰.

Aktywnym działaczem w ZPwN, zwłaszcza na polu szkolnictwa, był ks. Karol Langwald (1886 - 1945). W okresie plebiscytu był członkiem Komisji Plebiscytowej. Kiedy w ramach ZPwPr.W utworzono Patronat Szkolnictwa, wkrótce przekształcony na samodzielne Towarzystwo Szkolne (listopad 1921 r.), jego prezesem na Warmię został ks. Langwald i funkcję tę pełnił przez wiele lat. Na stanowisku tym rozwijał polską działalność oświatową, domagał się wprowadzenia języka polskiego do szkół na Warmii; m. in. z jego inicjatywy w marcu 1922 r. delegacja Towarzystwa zawiozła taką petycję do rejencji olsztyńskiej. Utrzymywał kontakty z prasą polską, zwłaszcza z redakcją „Gazety Olsztyńskiej”¹¹.

Również w dziedzinie szkolnictwa czynny był ks. Władysław Demski (+ok. 1940), proboszcz w Nowym Targu na Powiślu. Wcześniej brał aktywny udział w plebiscycie, a po ukonstytuowaniu się ZPwPr.W razem z Heleną Sierakowską zajął się szkolnictwem, pełniąc funkcję wiceprezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Powiślu z siedzibą w Sztumie¹².

Teren obejmujący Dzielnicę V początkowo wchodził w skład

⁹ Ks. A. Mańkowski, *Barczewski Walenty*. PSB, T. 1. Kraków 1935 s. 301; T. Oracki, *op. cit.*, s. 11; J. Baczewski, *op. cit.*, s. 124; W. Knosala, *Nad albumem...*, s. 146; J. Oleksiński, *op. cit.*, s. 204.

¹⁰ T. Oracki, *op. cit.*, s. 24; J. Baczewski, *op. cit.*, s. 27; W. Ogrodziński, *op. cit.*, s. 71.

¹¹ T. Oracki, *op. cit.*, s. 160; J. Baczewski, *op. cit.*, s. 121; W. Knosala, *Nad albumem...*, s. 146.

¹² T. Oracki, *op. cit.*, s. 56; J. Baczewski, *op. cit.*, s. 121.

Dzielnicy II. Miejscowi działacze Pogranicza niechętni byli do podporządkowania się kierownictwu berlińskiemu, motywując to odległością od Berlina oraz obawą niezrozumienia tam interesów i potrzeb ludności autochtonicznej. Dlatego też na wniosek Rady Ludowej w Złotowie, złożony przez ks. Bolesława Domańskiego, Rada Naczelna ZPwN 12 października 1923 r. podjęła decyzję o wyodrębnieniu z Dzielnicy II Ziemi Złotowskiej, Babimojskiej, Międzyrzeckiej oraz Kaszub i o utworzeniu V Dzielnicy ZPwN z siedzibą w Złotowie. Jej prezesem został ks. Domański, proboszcz w Zakrzewie, i funkcję tę pełnił aż do swej śmierci w dniu 21 kwietnia 1939 r. Po nim obowiązki prezesa Dzielnicy przejął ks. Maksymilian Grochowski. Powołanie V Dzielnicy było niewątpliwie osobistym sukcesem ks. Domańskiego i reprezentowanego przez niego kierunku oraz metod działania.

Ks. Bolesław Domański (1872 - 1939) był bez wątpienia najwybitniejszym działaczem i przywódcą ZPwN. Bardzo szybko zrosił się z jego nazwiskiem przydomek „patrona”. Działalność narodową rozpoczął już w ostatnich latach XIX w., a od 1903 r. jako proboszcz w Zakrzewie kontynuował ją przez prawie 37 lat. Z Zakrzewa stworzył prężny ośrodek ruchu polskiego i „duchową stolicę polskości” w państwie niemieckim. Niemcy nazywali ją „twierdzą polskości” lub też „małą Warszawą”, a Domańskiego „niekoronowanym królem Polaków w Niemczech”. Pracę duszpasterską łączył on ściśle z działalnością społeczną i narodową.

„Dziś zamknąć się w domu, w kościele — mówił — i tylko się modlić nie wystarcza. Dziś wiara nasza woła wszystkich na front do obrony naszych skarbów: wiary i mowy, jak niegdyś przodkowie nasi wiary i ojczyzny bronili”.¹³

Swoim zaangażowaniem i osobowością zaważył nie tylko na ruchu polskim na Pograniczu, gdzie mieszkał i pracował, lecz na całym polskim ruchu w Niemczech. Dzięki długotrwałej, odważnej, prowadzonej w duchu patriotycznym działalności Domańskiego i kilku innych miejscowych księży Ziemia Złotowska odznaczała się największym stopniem świadomości narodowej i miała największe osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej i organizacyjnej¹⁴.

Ks. Domański duży nacisk w swej działalności kładł na sprawy gospodarcze. Tuż po zakończeniu I wojny światowej i decyzjach traktatu wersalskiego (pozostawienia terenów Złotowszczyzny w Niemczech) pojawiła się silna tendencja opuszczania przez Polaków tych terenów i wy-

¹³ Ks. B. Domański, *Do Polek w Niemczech*. „PwN” 47: 1969, s. 29.

¹⁴ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...* s. 81; tenże, *Na swoim i wśród obcych*. Katowice 1971 s. 51; tenże: *Z historii V Dzielnicy ZPwN 1923 - 1939*. „Zapiski Koszalińskie” 1967, nr 3/31, ss. 24 - 35.

jazdów do Polski. Ks. Domański ostro przeciw temu występował, nawołując do pozostania na miejscu; sam zresztą, jak też inni księża (jeżeli nie byli zmuszeni do opuszczenia, jak np. ks. Leon Pellowski i ks. Leon Kozłowski — obaj ze Złotowa) dali tego przykład. Swą postawę uzasadniał stwierdzeniem, że tyle będzie tutaj polskości, ile ziemi będzie należało do Polaków. Wyjazdy do kraju na stałe bez uzasadnionych powodów traktował jako zdradę narodową, bo było to równoznaczne z oddaniem ziemi Niemcom i tym samym posuwania się niemczyzny na Wschód. Dzięki takiej zdecydowanej jego postawie większość Polaków pozostała na swych terenach. Słusznie także oceniał, że warunkiem wytrwania polskości na tych ziemiach i powodzenia w walce z germanizacją jest niezależność gospodarcza Polaków. Zresztą pod tym względem istniała zgodność w ocenie między stroną polską i niemiecką, że „jak długo uda się polskim chłopom utrzymać niezależność, jak długo będzie ekonomicznie niezależny, tak długo będzie on mógł przeciwstawić się germanizacji”¹⁵. Dlatego też przez cały okres pobytu w Zakrzewie walczył on o niezależność ekonomiczną polskich chłopów i robotników, troszcząc się o rozwój banków ludowych, spółek handlowo-przemysłowych, kółek rolniczych oraz innych polskich instytucji gospodarczych. Należał on do głównych współzałożycieli spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” (1906) i Banku Parcelacyjnego (1909) w Złotowie, z którego w 1915 r. powstał Bank Ludowy w Zakrzewie. W obydwu tych instytucjach pełnił on funkcję prezesa rady nadzorczej. Założył Kółko Rolnicze (1908) i Kółko Przynależności Rolniczego (1909) w Zakrzewie i był prezesem tych instytucji. Ponadto od 1929 r. był prezesem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, a od 1933 r. Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego w Berlinie. W wyniku jego długoletniej działalności Pogranicze w okresie międzywojennym stanowiło najbardziej niezależną pod względem ekonomicznym dzielnicę w Niemczech, a skutkiem tego polskość tych terenów, mimo różnorodnych nacisków ze strony niemieckiej, była ugruntowana i mogła się ostać w trudnych warunkach.

Obok kwestii gospodarczych duży nacisk kładł ks. Domański na sprawy wyznaniowe, utożsamiając polskość z katolicyzmem, i w ten sposób przyczyniając się do umocnienia stereotypu Polak-katolik. Szczególny wyraz tym przekonaniom dał w przemówieniu wygłoszonym dnia 21 listopada 1928 r. na Sejmiku Polek w Bochum¹⁶. Wiadomo, że większość Polaków była wyznania katolickiego, stąd wynikało łączenie czy

¹⁵ W. Wrzesiński, *Z historii...*, s. 30.

¹⁶ *Do Polek w Niemczech. Referat ks. dr Domańskiego I wiceprezesa ZPwN wygłoszony na Sejmiku Polek w Bochumie dnia 21 XI 1928.* „PwN” 47: 1969, ss. 29 - 30.

wręcz utożsamianie spraw narodowych z wyznaniowymi już od XIX w., zwłaszcza od czasu *Kulturkampfu*, który będąc walką z katolicyzmem, na terenach wschodnich był równocześnie walką z polskością. Księża, upominając się o prawa języka polskiego w kościele, tym samym walczyli o prawa narodowe. W sprawozdaniu rejencji pilskiej z 28 maja 1938 r. napisano o Domańskim, że uosabia on w oczach polskiej ludności jedność z Kościołem katolickim i wielką rolę, jaką odgrywa Kościół w walce narodowej¹⁷. Obok dodatnich stron — o czym wspomniano — miało to także wydzwięk ujemny w organizacyjnym ruchu polskim, przede wszystkim wobec Mazurów. Rozdział ten skrzętnie wykorzystywała administracja niemiecka.

W nowych warunkach społeczno-politycznych po I wojnie światowej, a zwłaszcza z chwilą utworzenia ZPwN, ks. Domański zdawał sobie sprawę, że przyszłość polskości w Niemczech zależeć będzie od stopnia zorganizowania polskiej społeczności. Stąd tak mocno zabiegał, aby każdy Polak był zrzeszony w Związku Polaków. W przemówieniu wygłoszonym na Sejmiku Polek w Bochum powiedział: „Związek Polaków to zrzeszenie wszystkich Polaków w Niemczech; chciałby ich wszystkich zgromadzić pod skrzydła swej organizacji”, a na Kongresie Polaków w Berlinie 8 marca 1938 r.: „Każdy Polak, choć nie jest wpisany do Związku Polaków, należy do duszy Związku Polaków, iż jest Polakiem”¹⁸. Wynikiem takiego przeświadczenia i działalności był największy procent zorganizowanych właśnie w Złotowskim. Oddział Związku Polaków w Zakrzewie od samego początku aż do jego likwidacji był przodującym oddziałem w powiecie. Był on także najliczniejszy i — jak wynika z raportów policyjnych — posiadał najlepszą organizację wewnętrzną, a osiągnięcia pracy organizacyjnej mogą być przypisane przede wszystkim miejscowemu proboszczowi i działaczowi¹⁹. Zakrzewo za jego prezesury stało się — poza Berlinem, gdzie mieściła się centrala — drugim centrum ruchu polskiego w Niemczech i duchową stolicą Polaków. Tam odbyło się szereg spotkań władz naczelnych i zebrań dzielnicowych, zwłaszcza po otwarciu w dniu 28 listopada 1934 r. Domu Polskiego; wystarczy także wymienić zebranie Rady Naczelnej z okazji 15-lecia istnienia ZPwN w dniu 3 grudnia 1937 r. właśnie w Zakrzewie, gdzie wydano słynną „Odezwę Zakrzewską”. Była ona nie tylko podsumowaniem dotychczasowego dorobku, lecz także zawierała wytyczne dalszej pracy. Wtedy też podjęto decyzję o zorganizowaniu Kongresu Polaków w Niem-

¹⁷ H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918-1939*. Poznań 1949 s. 134.

¹⁸ „PwN” 15: 1938, nr 4, s. 38.

¹⁹ B. Popielas-Szultka, Z. Szultka, *Dzieje Zakrzewa*. Koszalin 1974, ss. 41-47.

czech z okazji 15-lecia istnienia Związku. Dom Polski w Zakrzewie stał się głównym ośrodkiem polskiego życia na Pograniczu i Kaszubach.

Kierownictwo ZPwN na terenie Dzielnicy V działało według zasad przyjętych dla całego państwa niemieckiego. Jednakże dzielnica ta wyróżniała się od innych większym stopniem zorganizowania ludności polskiej. Związek na tych terenach spełniał rzeczywiście rolę organizacji naczelnej. Wyniki pracy narodowej ujawniły się w 1929 r., kiedy przystąpiono do zakładania polskich szkół prywatnych zgodnie z wydanym przez pruską radę ministrów dnia 31 grudnia 1928 r. zarządzeniem, które zezwalało na tworzenie takiego szkolnictwa. I wtedy bez większych trudności na tych terenach zorganizowano szereg szkół²⁰. Szkolnictwo i nauczanie polskie stanowiło jeden z ważniejszych elementów pracy ks. Domańskiego. Jeszcze przed powstaniem polskiego szkolnictwa prywatnego udzielał lekcji języka polskiego na plebanii i w kościele, nakładał na rodziców obowiązek wychowania w duchu narodowym. Gdy w 1924 r. powstało w Złotowie z ramienia ZPwN Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne, został jego wiceprezesem. Do końca 1928 r. zorganizowano na Ziemi Złotowskiej naukę języka ojczystego dla 1357 dzieci polskich w 22 szkołach niemieckich. Jako kurator Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech wizytował często polskie placówki oświatowe w całej Rzeszy Niemieckiej, brał udział w otwarciu polskich gimnazjów w Bytomiu i Kwidzynie. Ks. Domański był współzałożycielem Związku Polskich Towarzystw Młodzieży na Pograniczu. Kierował pracami wszystkich polskich organizacji w Zakrzewie, pełnił funkcję honorowego prezesa ZHP w Niemczech. Był również sygnatariuszem memoriałów do kanclerza i wodza Rzeszy A. Hitlera (1937) oraz ministra spraw wewnętrznych Rzeszy o ciężkim położeniu polskiej ludności (1938). Był współzałożycielem i współredaktorem „Głosu Pogranicza i Kaszub” oraz przewodniczącym komitetu redakcyjnego *Leksykonu Polactwa w Niemczech*. Jako prezes ZPwN odwiedził prawie wszystkie większe środowiska polskie w Niemczech, uczestniczył w zebraniach, przemawiał na różnych imprezach organizowanych przez Związek Polaków, pisał artykuły do polonijnej prasy. Wielkim jego osiągnięciem było zorganizowanie imponującego Kongresu Polaków w Niemczech 8 marca 1938 r., na którym wygłosił programowe przemówienie, a za zasługi położone dla Związku otrzymał odznakę „Za Wiarę i Wytrwanie”.

Ks. B. Domański jako działacz i prezes ZPwN wywarł duży wpływ na tę organizację i cały polski ruch w państwie niemieckim. Różnie bywa oceniany. Na ogół opinie są bardzo pozytywne i pochlebne. Był on człowiekiem niezwykle pracowitym, zdyscyplinowanym, energicznym, od-

²⁰ W. Wrzesiński, *Z historii...*, s. 31.

ważnym, dalekowzrocznym i konsekwentnym w działaniu. Był dobrym mówcą. Dał się poznać jako świetny organizator i wychowawca. Był niekwestionowanym przywódcą półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Walory jego doceniali Polacy i darzyli go bezwzględny zaufaniem. Z autorytetem jego liczyli się także Niemcy. Sprawie polskiej oddany był bez reszty i do końca. Działacz Związku Polaków i jego współpracownik Arka Bożek w swych *Pamiętnikach* zanotował o nim: „Ks. Domański to niezwykle na prawdziwego męża stanu urodzony człowiek, świetny organizator [...]. Nazwałem go mężem stanu, ale był on również ojcem wszystkich Polaków w Niemczech”²¹.

Były też opinie bardziej krytyczne. Jak każdy wielki działacz nie był on wolny od pewnych cech ujemnych. Współtwórca i wybitny działacz ZPwN Jan Baczewski w swych *Wspomnieniach Warmiaka* zanotował o nim:

„[...] ta nieustanna walka, prowadzona przez dziesiątki lat, wyrobiła w ks. Domańskim upór, który stał się jego drugim „ja”. Upór ten ks. Domański z czasem zaczął przenosić także na życie wewnętrzno-organizacyjne Polaków w Niemczech [...]. Był ambitny do przesady, podobały mu się pochlebstwa. Te wady wykorzystywali ludzie mniej wartościowi [...]. Mając apodyktyczny charakter, ks. Domański zraził do siebie wielu ludzi i uprzedził się do tych, którzy mu nie schlebiali”.

Przyznaje jednak bezstronnie cytowany autor, że „mimo wszystkich swoich wad, ks. Domański był żarliwym patriotą oraz wybitnym działaczem społecznym i dla sprawy polskiej w Niemczech położył duże zasługi”²².

Na terenie Złotowszczyzny działało jeszcze kilku księży, którzy zasługują na omówienie. Wśród nich wyróżniał się ks. Maksymilian Grochowski (1869 - 1939), proboszcz w Głubczynie w latach 1907 - 1939, zasłużony przede wszystkim dla szkolnictwa i oświaty. Po ustaleniu granicy polsko-niemieckiej pozostał na Złotowszczyźnie i zachęcał ludność do wytrwania na swej ziemi. Z chwilą ukonstytuowania się ZPwN i utworzenia V Dzielnicy, stanął na czele jej drugiego, to jest złotow-

²¹ A. Bożek, *Pamiętniki*. Katowice 1957, s. 180.

²² J. Baczewski, *op. cit.*, s. 138. Pilska policja w piśmie z dn. 27 VII 1937 r. do miejscowej prałatury określiła go jako fanatycznego bojownika o polskość. (J. Oleksiński, *op. cit.*, s. 283). Por. także: J. Oleksiński, *Powstanie „Głosu Pogranicza”*. [W:] *Spod znaku Rodła*. Zielona Góra 1975; ks. Z. Krauze, *Ksiądz Patron Domański*. Gorzów 1948; A. Jasiek, *Ks. dr Bolesław Domański*, pierwszy patron ZPwN. „PwN” 47:1969, s. 8; tenże, *Ks. Patron Bolesław Domański*. [W:] *W służbie kościoła poznańskiego*. Poznań 1974, s. 266; W. Knosala, *Nad albumem...*, s. 144; S. Kubiak, *Ks. dr Bolesław Domański — prezes i patron ZPwN*. „Ogniwo” 1979, nr 13, s. 7; I. Szostek, *Patron Polaków w Niemczech — ks. B. Domański*. „Więź” 23:1980, nr 6, s. 100-115; A. Wojtkowski, *Domański Bolesław*. PSB. T. 5. Kraków 1939, s. 300; „PwN” 16:1939, nr 6, s. 4.

skiego okręgu, zaś po śmierci prezesa V Dzielnicy ks. Domańskiego przejął funkcję jej prezesa i to w czasie najtrudniejszym dla Związku, bo poprzedzającym wybuch II wojny światowej, charakteryzującym się wzmaganiem represji wobec polskiej ludności w Niemczech.

Głównym celem społecznej działalności ks. Grochowskiego było zorganizowanie nauki języka polskiego dla polskich dzieci na Pograniczu. Jeszcze przed powstaniem ZPwN w swej parafii dzieci polskie uczył religii i przygotowywał do sakramentów św. w ich ojczystym języku. Przy tej okazji uczył je czytania i pisania po polsku. Do czasu utworzenia polskich szkół w Głubczynie i należącej do tejże parafii miejscowości Podrózna nauka religii była dla tych dzieci jedyną nauką języka ojczystego. I nie ma przesady w stwierdzeniu, że początkiem szkoły polskiej w Złotowskiem była nauka katechizmu udzielana przez polskich księży. Kiedy powstało Polskie Towarzystwo Szkolne na obwód rejencji pilskiej (5 marca 1925) ks. Grochowski został jego prezesem i pełnił tę funkcję do chwili jego rozwiązania przez władze niemieckie we wrześniu 1939 r. Dzięki staraniom Towarzystwa zdołano zorganizować na podstawie istniejących przepisów prawnych naukę języka polskiego w szkołach niemieckich. Kiedy w 1929 r. powstały podstawy prawne dla utworzenia polskiego szkolnictwa w Niemczech, w rejencji pilskiej Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne zdołało otworzyć 29 szkół podstawowych dla ok. 1300 dzieci, z tego w samym powiecie złotowskim 23 szkoły. Tak więc pod patronatem ks. prezesa Grochowskiego powstała blisko połowa wszystkich polskich szkół w Niemczech. Ks. Grochowski jako prezes brał udział w otwarciu tych szkół, a później wizytował je przy różnych okazjach. Niezależnie od tego pisywał artykuły na tematy pedagogiczne do „Poradnika Nauczycielskiego”, czasopisma metodycznego dla polskich nauczycieli w Niemczech. Chcąc zaś wzmocnić kadre nauczycieli Polaków posiadających obywatelstwo niemieckie, zdolniejszą młodzież wysyłał do polskich gimnazjów w Niemczech oraz do szkół w Polsce.

Ks. Grochowski uczestniczył w licznych imprezach organizowanych przez ZPwN, zjazdach, zebraniach, pielgrzymkach (np. do Rzymu, Częstochowy i corocznie do Górki Klasztornej, oddalonej od Głubczyna 15 km, lecz znajdującej się po polskiej stronie). Cieszył się on wysokim autorytetem wśród ludności, skoro w 1939 r. po śmierci ks. Domańskiego wybrano go prezesem V Dzielnicy ZPwN²³.

²³ P. Czaplewski, *Grochowski Maksymilian*. PSB. T. 8. Kraków 1959, s. 569; A. Jasiek, *Czterech ostatnich. Księża polscy — obrońcy polskości Ziemi Złotowskiej* [W:] *Na okazanie drogi*. Praca zbior. poświęcona pokoleniu ks. Piotra Wawrzyniaka. Poznań 1975, s. 184; H. Głowacki, *Człowiek wielkiego ducha*. „Myśl Społeczna” 1974, nr 14.

W powiecie złotowskim narodową działalność w okresie międzywojennym rozwijali jeszcze dwaj księża. Byli to Alfons Sobierajczyk, od 1905 r. proboszcz w Buczku W. oraz Władysław Paszki, od 1896 r. proboszcz w Sławianowie. Nie należeli oni do typu działaczy ekspansywnych, jak np. ks. Domański, lecz ograniczali się w działaniu raczej do terenu swoich parafii. Współpracowali jednak zarówno z Domańskim, jak i ZPwN w Dzielnicy V. Szczególne ich zasługi polegają na tym, że po ustaleniu granicy polsko-niemieckiej pozostali i swym przykładem zachęcili do pozostania na swej ziemi miejscową ludność. Czynni byli w organizacjach młodzieżowych, a zwłaszcza na polu oświatowym, ucząc dzieci języka polskiego, a w 1929 r. zorganizowali w swych parafiach polskie szkoły prywatne. Szkoła w Buczku W. pod względem liczby dzieci stała na drugim miejscu w powiecie po Zakrzewie. Nie było żadnej inicjatywy polskiej, w której by nie brali oni udziału²⁴.

Czołowym działaczem na Kaszubszczyźnie bytowskiej był ks. Robert Pluta-Prączyński (1878-1930), od 1907 r. proboszcz w Ugoszczy. Jako duchowy przywódca sprawy polskiej w pow. bytowskim rozbudził aktywność narodową ludności kaszubskiej. W okresie plebiscytu walczył o włączenie tych ziem do Polski. W późniejszym okresie brał udział w kształtowaniu oblicza narodowego ludności bytowskiej. Przeciwwstawiał się sprzedaży gospodarstw i wyjazdom na stałe do Polski. Współpracował w organizowaniu polskiego szkolnictwa na Kaszubach. Nabożeństwa w kościele w Ugoszczy zawsze odbywały się w języku polskim, a katechizacja dzieci była zarazem jedyną nauką języka ojczystego do chwili otwarcia prywatnych szkół polskich w Osławie Dąbrowie (1929), Ugoszczy (1930) i Rabacinie (1930). W 1923 r. z jego inicjatywy na zebraniu organizacyjnym w Ugoszczy powołano Związek Polaków dla pow. bytowskiego. Niestety, zmarł przedwcześnie 11 lipca 1930 r. Jego śmierć była — jak zaznaczył polski konsul w Pile w swym raporcie — „dotkliwą stratą [...] przez co ubył jeden czynnik więcej dla Kaszubszczyzny”²⁵.

W Dzielnicy II, obejmującej Niemcy środkowe, nie było autochtonicznej ludności polskiej, a więc także polskich księży. Dopiero od 1933 r. w Centrali Związku Polaków w Berlinie rozpoczął pracę ks. Józef Styp-Rekowski (1902-1969), późniejszy prezes ZPwN. Pochodził on z Pło-

²⁴ A. Jasiek: *Czterech ostatnich...*, ss. 197-202; ks. W. Szulist, *Zasługi księża diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” 4: 1976, nr 2, ss. 56-60.

²⁵ Ks. H. Mross, *Ks. Robert Pluta-Prączyński (1878-1930) proboszcz w Ugoszczy*, „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” 9: 1981 nr 3 ss. 91-93; *Zróżdka do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919-1945*, Oprac. J. Benyskiewicz i in. Zielona Góra 1967, s. 154; W. Knosała, *Nad albumem...*, s. 145; taż, *Była nas gromadka spora*, Olsztyn 1972, s. 54; G. Czarnik, *Polski ruch młodzieżowy na Pograniczu i Kaszubach*. Br., s. 22.

towa na Kaszubach. Seminarium duchowne ukończył w Pelplinie i tam otrzymał święcenia kapłańskie w 1926 r. Ponieważ dzięki P. Schönke z Krajenki odmówił przyjęcia go u siebie, przez krótki okres pracował jako wikariusz u ks. Domańskiego w Zakrzewie, następnie w Radawnicy i Międzyrzeczu. Ze względu na polską narodową działalność przeniesiono go do Saksonii (Drezno), lecz i stąd został usunięty z powodu zbyt wielkiego wpływu na tamtejszą emigrację. Na objęcie funkcji katechety w polskim gimnazjum w Bytomiu władze państwowe i kościelne nie wyraziły zgody. W tej sytuacji administrator Prałatury Pilskiej Franciszek Hartz w 1933 r. wyraził zgodę na urlopowanie młodego i „niebezpiecznego” księdza do pracy w Związku Polaków w Berlinie. Pobyt w Centrali dawał mu szersze możliwości poświęcenia się działalności wśród Polonii niemieckiej (wyjazdy do Zagłębia Ruhry), a także wśród ludności autochtonicznej (wyjazdy z pomocą duszpasterską do Zakrzewa). Po ustąpieniu J. Baczewskiego, od 27 lipca 1933 r. przejął funkcję kierownika Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie i wykonywał ją do września 1939 r. Jednocześnie pełnił on misję duszpasterza wychodźstwa polskiego w Niemczech, zyskując sobie przydomek „kapelana ZPwN” oraz „Księdza Rodaka”. Obok duszpasterstwa wśród Polaków berlińskich, z racji pełnionych obowiązków, wizytował polskie szkoły na Pograniczu, Warmii i Śląsku, brał udział w różnych imprezach Związku Polaków w poszczególnych dzielnicach, gdzie często przemawiał i wygłaszał kazania na nabożeństwach towarzyszących tym imprezom, prowadził wielotysięczne pielgrzymki Polaków na Górę św. Anny, do Częstochowy i Neviges w Westfalii. Zamieszczał artykuły w „Polaku w Niemczech”. Przez krótki okres pełnił obowiązki katechety w nowo utworzonym polskim gimnazjum w Kwidzynie w 1937 r. Wojnę spędził w obozach koncentracyjnych w Oranienburgu i Dachau.²⁶

²⁶ M. Bardowski, „Ksiądz Rodak” (ks. J. Styp-Rekowski). „Myśl Społeczna” 1973, nr 50, s. 4; T. Oracki, *op. cit.*, s. 276; W. Knosala, *Była nas gromadka...*, ss. 11, 15, 65, 151; *taż*, *Nad albumem...*, s. 145; W. Wach, *Na kaszubskim szaniecu*. Warszawa 1968, ss. 40, 80, 287; K. Trzebiatowski, *Oświata i szkolnictwo polskie na Pomorzu Zach. w I połowie XX w. 1900-1939*. Poznań 1961, s. 122; B. Koziello-Poklewski, W. Wrzesiński, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919-1939*. Olsztyn 1980, s. 47; J. Lubos, *Dzieje polskiego gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień*. Katowice 1961, s. 55; A. Konieczny, *Profesorowie i uczniowie polskiego gimnazjum w Bytomiu (1932-1939)*. „Studia Śląskie”, Seria Nowa. T. 2, s. 161; B. Pleśniarski; T. Wróblewska, *Gimnazjum polskie i liceum ogólnokształcące w Kwidzynie 1937-1977*. Wrocław 1980, s. 65; ks. J. Styp-Rekowski, *Opieka religijna nad ludnością polską w Niemczech*. „PwN” 15:1938, nr 2, s. 14; J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau*. Warszawa 1957, s. 222; „PwN” 15:1938, nr 3, s. 36 oraz nr 12, s. 7.

Wszyscy wspomniani księża działający w V Dzielnicy oraz ks. Styp-Rekowski do czasu utworzenia Prałatury Piłskiej należeli do diecezji chełmińskiej, seminarium duchowne ukończyli w Pelplinie i tam otrzymali święcenia kapłańskie.²⁷

Natomiast, o czym trzeba także wspomnieć, destruktywną rolę odegrał ks. Ewaryst Maćkowiak, od 1931 r. prezes Związku Wzajemnej Pomocy, zrzeszającego członków bractw różańcowych i towarzystw kościelnych. Ks. Maćkowiak działał na terenie Zagłębia Ruhry (III Dzielnica ZPwN). W końcu 1931 r. na walnym zebraniu Związku Wzajemnej Pomocy zerwano współpracę ze Związkiem Polaków. Rozłam wyrósł na tle różnicy w poglądach politycznych i krytycznej oceny działalności centrali ZPwN, zwłaszcza nadmiernej centralizacji w ruchu polskim. Szczególnie wrogą postawę wobec Związku Polaków wykazywał ks. Maćkowiak. W walce ze Związkiem nie przebierał w środkach, korzystał niejednokrotnie z pomocy księży niemieckich i szermował hasłami religijnymi. Brały też górę względy ambicjonalne. Arka Bożek w swych *Pamiętnikach* nazwał go „warchołem w sutannie”. Po kilku latach walki i rozłamu, w lipcu 1937 r. doszło do porozumienia i uznania Związku Polaków za naczelną organizację ludności polskiej w Niemczech. Spór z ks. Maćkowiakiem, jak też rozłam na Śląsku, miały także pewien pozytywny skutek, bowiem zmusiło to zrutynizowaną machinę organizacyjną Związku Polaków do modyfikacji metod działania.²⁸

II. PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

1. We władzach naczelnych — prezesi ZPwN

Wrzesień 1939 r. zamknął pierwszy okres działalności ZPwN. Prawie wszyscy działacze zostali aresztowani i osadzeni w obozach koncentracyjnych. Ich los podzielili również księża, z których większość poniosła śmierć. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych reaktywowano ZPwN, który obrał sobie za siedzibę centrali Bochum w Westfalii. Z dawnych członków Związku dalszą pracę podjęli księża J. Styp-Rekowski i E. Forycki.

Ks. Józef Styp-Rekowski, po opuszczeniu 10 kwietnia 1945 r. obozu koncentracyjnego w Dachau, rozpoczął pracę duszpasterską wśród

²⁷ *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*. Pelplin 1904; *Consignatio totius cleri saecularis... Dioecesis Culmensis* za lata 1905-1926; *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej*. Pelplin 1975, s. 259.

²⁸ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*, ss. 240, 315-318; tenże, *Na swoim...*, s. 125; A. Bożek, *Pamiętniki...*, s. 181; W. Knosała, *Nad albumem...*, s. 146; K. Trzebiatowski, *Oświata...*, s. 132.

polskich uchodźców na terenie Wirtembergii, gdzie od 21 stycznia 1946 r. pełnił urząd dziekana na strefę okupacyjną francuską. Bardzo wczesnie nawiązał kontakt ze starymi działaczami ZPwN. Wielokrotnie wyjeżdżał do Bochum, by brać udział w zebraniach centrali, uroczystościach organizowanych przez Związek Polaków (np. 25-lecie ZPwN w Herne w dniu 2 maja 1948 r.), pielgrzymkach organizowanych przez Związek do Nevi- ges i Częstochowy (od 1957 r.), wygłaszał referaty, głosił kazania. Uwzględniając jego zasługi dla Związku Polaków obdarzono go godnością prezesa honorowego, a po śmierci Stefana Szczepaniaka w 1964 r. wybrany został prezesem Związku. Urząd ten pełnił aż do swej śmierci. W tym czasie wielokrotnie odwiedzał nie tylko Westfalię, lecz także inne ośrodki terenowe ZPwN, pełniąc nadal obowiązki duszpasterskie. Zmarł 23 sierpnia 1969 r. Zgodnie z życzeniem został pochowany w Zakrzewie obok ks. Domańskiego.²⁹

Następcą Styp-Rekowskiego został wybrany i funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego ks. Edmund Forycki, MSF. Jest on z urodzenia „Westfalakiem”. Urodził się w 1915 r. w Hertten-Scherlebeck. Mimo uczęszczania do szkół niemieckich, wzrastał w rodzinnym środowisku polskim, skąd wyniósł znajomość języka oraz umiłowanie polskich tradycji narodowych. Jest członkiem Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał m.in. także w Polsce. Pragnieniem jego była praca duszpasterska wśród Polaków za zachodzie Niemiec, lecz po krótkiej działalności w Wanne-Eickel (1945 r.) władze diecezjalne nie zgodziły się na dalszą pracę, twierdząc, że Polacy wystarczająco zaznajomili się z językiem niemieckim. W tej sytuacji przełożeni zakonni zmuszeni byli przenieść go do innych zajęć.³⁰ ZPwN

²⁹ Ks. A. Nadolny, *Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zach. w latach 1945-1975*. Lublin 1980, s. 31; „Wiadomości Urzędowe Polskiego Katolickiego Duchowieństwa w Niemczech” 24:1969, nr 3; „Duszpasterz Polski Zagranicą” 21:1970, nr 1, s. 76; „Przewodnik Katolicki” 1969, nr 40, s. 362; „PwN” 47:1969, s. 10 oraz 48:1970, ss. 15-17.

³⁰ Dla wyjaśnienia wypadu dodać, że w okresie międzywojennym Zgromadzenie Misjonarzy św. Rodziny podjęło także działalność wśród Polonii niemieckiej. Okazję do prowadzenia stałego duszpasterstwa wśród Polonii westfalskiej dało utworzenie domu zakonnego w Wanne-Eickel przez zgromadzenie. Polacy, stanowiący jedną trzecią ludności tej okolicy, znacznie przyczynili się do otwarcia tej placówki, zastrzegli sobie jednak prawo domagania się od władz zakonnych, by dostarczyły im duszpasterza ze znajomością polskiego języka. Zgromadzenie, chcąc wywiązać się z podjętych zobowiązań i zapewnić stały dopływ takich księży, wysłało w 1937 i 1938 r. do Polski kilku kleryków, m.in. Edmunda Foryckiego. Tu mieli ukończyć studia oraz poznać dokładniej język i kulturę polską. Ks. Forycki otrzymał w 1940 r. święcenia diakonatu w Poznaniu, a w 1941 r. kapłańskie w Würzburgu, gdyż władze hitlerowskie wydalili go z Poznania. (ks. T. Dusza, *Działalność duszpasterska Zgromadzenia Misjonarzy św. Rodziny wśród Polonii za-*

wystosował protest do biskupa w Paderborn, lecz bezskutecznie. Ks. Forycki od 1954 r. pracuje w duszpasterstwie, a zwłaszcza jako wykładowca w szkołach zawodowych w Düren (Nadrenia). Wypada podkreślić, że w szkołach tych w okresie powojennym była znaczna ilość uczniów Polaków.

Ks. Forycki do ZPwN wstąpił w 1937 r. W okresie powojennym stale był czynny w jego pracach organizacyjnych. Od 1967 r. należał do zespołu redakcyjnego „Biuletynu”, a obecnie organu ZPwN „Ogniwo”, w którym często można znaleźć jego artykuły. 15 marca 1970 r. został wybrany prezesem ZPwN i funkcję tę pełni przez kilka kadencji do dnia dzisiejszego. Mieszka w Düren i regularnie dojeżdża do Bochum, by kierować pracami Związku. W maju 1972 r. był głównym organizatorem kongresu z okazji 50 rocznicy powstania ZPwN, który odbywał się w Dortmundzie, a 3 grudnia 1977 r. zorganizował uroczystości 55 rocznicy istnienia Związku w katedrze kolońskiej.

W swoich wypowiedziach wielokrotnie deklaruje, a działalnością potwierdza, wierność ideałom, którym hołowali jego poprzednicy. Na początku IV kadencji swej prezesury powiedział: „W mojej pracy związkowej stawiam sobie jako wzór do naśladowania świetlaną postać ks. Bolesława Domańskiego”.³¹ Swój pogląd na stosunek do Polski, państwa zamieszkania i tradycji narodowych, wypowiedział w przemówieniu z okazji 55 lecia istnienia Związku:

„Naszą pozycję w RFN określa platforma ponadpartyjna i lojalność wobec państwa, w którym żyjemy. Polska natomiast jest naszą Matką, która wydała na świat naszych przodków — wobec niej żyjemy najgorętsze uczucia miłości [...]. Utrzymujemy stały kontakt z Macierzą, pielęgnujemy mowę ojczystą i przeżywamy wraz z ludem polskim jego radości i smutki”.³²

Prezes Forycki jest ruchliwym działaczem. Wprawdzie napisał: „Żałuję, że nawet przy najlepszych chęciach nie byłem w stanie uczestniczyć we wszystkich ważniejszych zebraniach i uroczystościach oddziałów, znajdujących się na terenie RFN i Berlina Zachodniego”. Jednakże przeglądając roczniki „Ogniwa” można zauważyć, że — mimo zajęć zawodowych — dosyć regularnie odwiedza poszczególne oddziały i bierze

granicznej. [W:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, Lublin 1982, s. 122; *Książka Prezes [60-lecie urodzin ks. E. Foryckiego]*. „Ogniwo” 9:1975, nr 7/9, s. 5).

³¹ „Ogniwo” 13:1979, nr 3, s. 3.

³² Mowa Prezesa ZPwN ks. Edmunda Foryckiego wygłoszona dnia 3 XII 1977 r. na akademii 55-lecia istnienia ZPwN — „Ogniwo” 12:1978, nr 1/3, s. 15. Por. także ks. E. Forycki, *Na progu nowego stulecia. Kim byliśmy? Kim jesteśmy? Ku czemu dążymy?* „PwN” 50:1972, ss. 1-3.

udział w ich spotkaniach organizacyjnych. Prawie zawsze uczestniczy w zebraniach oddziału Związku Polaków w Düren. Ks. Forycki cieszy się dużym zaufaniem członków organizacji, której przewodzi; wyrazem tego jest wybór już po raz czwarty na prezesa Związku.

2. Działalność innych księży

Jako jeden z pierwszych pracę w reaktywowanym ZPwN oraz duszpasterstwo wśród tzw. starej Polonii westfalskiej podjął ks. Józef Okos, członek Zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Ks. Okos urodził się w 1911 r. w miejscowości Malina k. Opola. Już w czasach gimnazjalnych nawiązał łączność ze ZPwN. Ukończył polskie gimnazjum w Lublińcu Śl., gdzie kształciła się młodzież z Opolskiego zanim utworzono podobną szkołę w Bytomiu. W gimnazjum lublińskim z sugestii kierownictwa Dzielnicy I ZPwN uczniowie zawiązali Koło Opolan, którego pierwszym prezesem był właśnie J. Okos. Jeszcze jako kleryk Seminarium Zagranicznego w Potulicach i Poznaniu, w latach trzydziestych zetknął się z Polonią westfalską, wyjeżdżając w czasie wakacji (1937 r.) do Westfalii, by zapoznać się z pracą duszpasterską i oświatową. Po wojnie przez rok pracował w duszpasterstwie wśród polskich wysiedleńców w Bad Hersfeld, a od 1 września 1946 r. Kuria Biskupia dla Polaków w Niemczech (Frankfurt n. Menem) skierowała go do pracy wśród starej Polonii. Tym samym zapoczątkował on działalność Chrystusowców, trwającą do dzisiaj w Zagłębiu Ruhry, i dał początek później utworzonej prowincji tegoż zgromadzenia w RFN z siedzibą w Essen. Pierwszym jego zadaniem — obok zorganizowania duszpasterstwa na tym terenie — było nawiązanie kontaktów i podjęcie współpracy ze ZPwN. W tym czasie z ramienia Związku działało w Zagłębiu Ruhry już 40 polskich szkółek. Ks. Okos od samego początku brał czynny udział w życiu organizacyjnym Związku. W sprawozdaniu z 27 marca 1947 r. informował, że przynajmniej raz w tygodniu uczestniczył w konferencjach Związku Polaków w Bochum, zajął się kursem dokształcającym dla młodzieży, zorganizował kursy języka polskiego w Recklinghausen i Herne, z ramienia Związku Polaków wizytował szkoły, brał udział w egzaminach dokształcających dla młodzieży, na konferencjach nauczycielskich wygłaszał referaty. Już w pierwszych dniach pobytu w Westfalii nawiązał kontakt z Inspektorem Nauki Religii, skąd otrzymał bezpłatnie 6500 podręczników, które rozdał nauczycielom i uczniom. Ze sprawozdania za 1948 rok wynika, że brał on udział w 17 konferencjach i imprezach Związku Polaków, w posiedzeniach zarządu Związku, w miesięcznych zebraniach nauczycielskich, kursach dokształcających, zjeździe młodzieży, pracach Komitetu Opieki nad Dzieckiem,

w jubileuszowej akademii w Herne z okazji 25-lecia ZPwN. Jego podpis, jako świadka, widnieje na porozumieniu zawartym między Związkiem Polaków a „Zgodą” zawartym 18 stycznia 1958 r. Ks. Okos przez 37 lat bez przerwy kontynuuje swą pracę duszpasterską i współpracę ze ZPwN. Wyrazem uznania tej działalności była akademie zorganizowana 9 czerwca 1979 r. z okazji 40-lecia święceń kapłańskich, w której wzięły udział władze Związku, by w ten sposób podkreślić jego zasługi w rozwój tej organizacji.

Od grudnia 1946 r. do pracy duszpasterskiej i organizacyjnej wśród Polonii westfalskiej włączył się ks. Wiktor Mrozowski T.Chr., a po jego wyjeździe do Francji w 1951 r., ks. Jan Kubica i ks. Czesław Kiek. W następnych latach grono Chrystusowców się powiększyło: w 1959 r. doszedł ks. Walenty Śliwa, w 1963 r. ks. Władysław Przybylski (prowinca) oraz księża: Zygmunt Supieta, Władysław Hoffman, Józef Zelewski, a w ostatnim czasie Jerzy Pawłęga. Chrystusowcy od 1952 r. mieszkają wspólnie w Essen, gdzie w 1957 r. nabyli dom, który stał się centrum duszpasterstwa Polonii westfalskiej („Dom Polski”). Mieści się w nim szkoła polska, a polonijne organizacje łącznie z oddziałem Związku Polaków w Essen, korzystając z kaplicy i obszernej sali, odbywają tam swe zebrania i spotkania towarzyskie. Chrystusowcy wspólnie ze Związkiem Polaków corocznie przewodzą polskim pielgrzymkom, zwłaszcza do „Westfalskiej Częstochowy” w Neviges.³³

Współpracę ze Związkiem Polaków podejmują także księża pracujący na terenie RFN (obecnie ok. 30). Choć formalnie nie są członkami tej organizacji, jednak uczestniczą w zebraniach Oddziałów Związku Polaków, które znajdują się na terenie ich parafii personalnych, współpracują z zarządami oddziałów, uczestniczą w uroczystościach związkowych. Tam, gdzie polskie duszpasterstwo dysponuje własnymi lub dzierżawionymi salkami parafialnymi odbywają się z reguły także zebrania związkowe (np. Hamburg, Frankfurt, Mannheim, Lubeka, Essen).

*

Z przedstawionego szkicu okazuje się, że księża w 60-letnich dziejach ZPwN odegrali poważną rolę i to zarówno w okresie przedwojen-

³³ J. Lubos, *op. cit.*, ss. 6-9, 269; A. Nadolny, *Opieka...*, s. 68; tenże, *Inspektorat Nauki Religii dla Szkół Polskich w Niemczech Zach. 1945-1950*. „Studia Polonijne” 3:1979, s. 227; ks. B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939-1948*. Poznań 1983; [Uroczystość 40-lecia święceń kapłańskich ks. J. Okosa]. „Ogniwo” 13:1979, nr 2, s. 15; „PwN” 50:1972, s. 60; Archiwum Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech (Freising). Akta personalne i obozowe.

nym, jak i po wojnie. Ich zaangażowanie i autorytet sprawiły, że wkład ich w dzieje tej organizacji jest znaczny. Rodzi się pytanie, dlaczego, mimo iż wśród członków Związku Polaków księża stanowili niewielką procentowo grupę, odegrali tak znaczącą rolę zarówno we władzach naczelnych (3 prezesów Związku), jak też w organizacji terenowej (prezesi I, IV i V Dzielnic), prezesi Towarzystw Szkolnych, gospodarczych i innych instytucji organicznie złączonych ze Związkiem Polaków. Trzeba przyznać, że ludność — mimo czasem zastrzeżeń — miała do nich pełne zaufanie. Ten wpływ i zaufanie zresztą zdobyli sobie już wcześniej jako długoletni duszpasterze, kierownicy stowarzyszeń, działacze w utwierdzaniu polskości i obronie praw narodowych. Nabyli dzięki temu spore doświadczenie w pracy społecznej i organizacyjnej. Należeli przy tym do niezbyt licznej inteligencji wśród członków Związku. Ponadto stan, do którego należeli, niezależność ekonomiczna, pozwalały na łączenie działalności religijnej ze społeczno-narodową i w wielu wypadkach chroniły ich przed szykanami i represjami ze strony władz niemieckich. Niezależność gospodarcza dawała swobodę działania. Swą postawą i przekonaniem gwarantowali wierność ideałom głoszonym przez Związek. Na usprawiedliwienie pewnych niedociągnięć wypada dodać, że swe funkcje w Związku pełnili społecznie, obok normalnych zajęć zawodowych. Wyjątek stanowił ks. J. Styp-Rekowski, i to tylko w okresie międzywojennym (1933 - 1939), kiedy był na etacie Centrali.

Z wypowiedzi czołowych działaczy związkowych wynika, że również oni mają do nich zaufanie i pewność trzymania się zasad i ideałów wytyczonych przez Statut i 5 Prawd Polaków w Niemczech, stanowiących jakby drogowskaz Związku, w pełni pokrywający się z przekonaniem instytucji, którą reprezentują.